

PIEKŁO WILKA STEPOWEGO

(Uwagi na temat przemocy we współczesnym Islamie)

Hermann Hesse każe w *Wilku stepowym* wypowiedzieć człowiekowi-wilkowi Harry Hallerowi własne myśli na temat okrucieństwa średniowiecza, które niewątpliwie oddają osobisty pogląd autora: „W rzeczywistości nie były to wcale okrucieństwa. Człowiek średniowieczny znacznie surowiej osądziłby cały styl naszego, dzisiejszego życia. Odwróciłby się ze wstrętem od wszystkiego, co w nas jest odrażające, okrutne, barbarzyńskie. Każdy czas, każda kultura, każdy obyczaj i tradycja ma swój styl, sobie tylko sprzyjającą delikatność i szorstkość, piękno i okrucieństwo. Pewne cierpienia uważa się za oczywiste, pewien rodzaj zła znosi cierpliwie. Prawdziwym cierpieniem, piekłem staje się życie ludzkie wówczas, gdy się przecinają dwa czasy, dwie kultury, dwie religie. Człowiek starożytny, który by żył w średniowieczu, zginąłby marnie, podobnie jak szczeznąć musi dzikus żyjący wśród naszej cywilizacji. Otóż istnieją epoki, gdy całe generacje tak jakos dostają się pomiędzy dwa czasy, dwa style życia, że zatracają wszelką oczywistość, wszelki zwyczaj, wszelkie bezpieczeństwo i niewinność”¹.

W tych zdaniach Herman Hesse opisał przerażająco dokładnie stan, w jakim znajduje się wiele krajów islamskich, które przynajmniej na odległość zostały dotknięte przez zachodnią cywilizację, przez wartości chrześcijańskie, a zarazem przez marksizm. Państwo islamskie polega na przemocy, którą muzułmanie odczuwali niegdyś jako słuszną. Arabii Saudyjskiej przewodzi po dzień dzisiejszy miecz znajdujący się we fladze państwowej pod wyznaniem wiary. Istniejące do 1969 Królestwo Jemenu, które nazywało się mutawakkijskim, „Bogu ufającym Królestwem”, posiadało za herb państwowy miecz pomiędzy pięcioma gwiazdami, które uważano za symbol pięciu nakazów wiary muzułmanów: wyznania wiary, modlitwy, uiszczenia daniny jałmużny, postu oraz pielgrzymki do Mekki. Jeszcze przed niewieloma dziesiątkami lat niemal każdy muzułmanin byłby widział w mieczu umieszczonym na państwowych herbach krajów islamskich jedynie symbol sprawowania władzy przez panującego, co też uznawał za słusne.

1 H. Hesse, *Wilk stepowy*, tł. J. Wittlin, Warszawa 1929.

Dzisiaj jednak, na skutek wpływu myślenia zachodniego, tego rodzaju oczywistość wschodniego sentymentu niemalże całkowicie zaniknęła. Dla oświeconych Persów, państwo Ajatollaha Chomeiniego jest owym piekłem, o którym mówi *Stepowy wilk* Hermann Hesse. Chomeini bowiem jest pod względem swojej mentalności ciągle jeszcze człowiekiem niemalże średniowiecznym. Jego myślenie określił przede wszystkim stosunkowo skostniały system szkolenia w perskim mieście pielgrzymkowym Qum². Jednakże kaprys historii Wschodu wyniósł owego autora archaicznych traktatów na temat prawa islamskiego na prowizoryczną głowę państwa, które pod względem technicznym należy do najwyższej rozwiniętych państw przemysłowych w Azji Zachodniej.

Islam zgłasza pretensję, aby równocześnie stanowić religijną wiarę oraz państwo — *din wa daula*. W średniowieczu również chrześcijaństwo wyciskało chwilowo silne piętno na formie życia państwowego. Jednakże za formę prawną przyjęła chrześcijańska Europa prawo rzymskie, które dąży do urzeczywistnienia możliwie doskonałej sprawiedliwości nie na podłożu prorockiego objawienia, ale w oparciu o bystrość umysłu. Islam natomiast obchodzi mocno przy systemie prawa w sobie zamkniętym, przy Koranie, przy wypowiedziach proroka muzułmanów, a także przy interpretacjach wyprowadzonych z tych źródeł w średniowiecznych islamskich szkołach prawniczych.

Słowo islam oznacza „oddanie się”, poddanie się woli Bożej. Duchowa postawa muzułmanów ma polegać na ciągłym oddawaniu się. Prorok islamu zespolił w jednym porządku świata wiele konkretnych przepisów: jak często muzułmanin ma się modlić, kiedy i jak ma się myć, aby zachować rytualną czystość, jakie zasady mają zastosowanie dla ruchu prawostronnego, jak ma pościć i prowadzić wojnę — a wypełnianie tego wszystkiego pozwala mu żyć w przekonaniu, że jest nienaganny, doskonały. Również zachowanie się Mahometa w życiu codziennym oraz jego wypowiedzi na temat spraw najbardziej prozaicznych stanowią dla wielu pobożnych muzułmanów linię wytyczną po dzień dzisiejszy. Każdemu muzułmaninowi, który zachowa przykazania, obiecuje się w nagrodę nieopisane rozkosze w raju. Buntownikowi zaś, który przykazań nie przyjmie, islam grozi karą nie tylko w przyszłym życiu, lecz doświadcza on w państwie islamskim przemocy już w tym życiu. Islam od samego początku nie zna politycznej wolności demokratycznego państwa, ani też wolności religijnej, o której

² Przykłady z podstawowych dzieł Chomeiniego zebrał w bardzo pouczającym wyborze tekstów J. M. Xavière, *Ayatollah Khomeiny, Principes politiques, philosophiques, sociaux et religieux*, Paris 1979.

w sposób godny podziwu mówił tak wyraźnie Sobór Watykański II. Muzułmanin żyje w świecie podzielonym na sposób patriarchalny, gdzie przynajmniej z punktu widzenia chrześcijańskiego panuje niewola.

Można by nawet argumentować, trochę jednostronnie, ale bez uszczerbku dla prawdy, że w islamie społeczeństwo i państwo opierają się głównie na sprawowaniu przemocy. Zgodnie z nauką Koranu, kobieta jest winna mężczyźnie stałe posłuszeństwo. „Mężczyźni stoją nad kobietami ze względu na to, że Bóg dał wyższość jednym nad drugimi, i ze względu na to, że oni rodzą ze swego majątku. Przeto cnotliwe kobiety są pokorne i zachowują w skrytości to, co zachował Bóg. I napominajcie te, których nieposłuszeństwa się boicie, pozostawiajcie je w łóżach i bijcie je” (Koran 4, 34).

Dzisiejsi wierzący muzułmanie utrzymują, że przykazanie to ma odniesienie jedynie do ekstremalnych przypadków konieczności, gdy trzeba w ostateczności zmusić żonę do posłuszeństwa poprzez karę cielesną. Jeden z arabskich muzułmanów, zaprzyjaźniony z autorem, zapytany o to, przyznał otwarcie, że jako młody mężczyzna żyjący w Arabii o tych wierszach Koranu w ogóle nigdy nie słyszał. Osobiście czuje, że to przykazanie do niego się nie odnosi. Jednakże człowiek wierzący nie mógłby według własnego upodobania wybierać ze swej religii jedynie te rzeczy, które są dla niego najbardziej przyjemne. W przypadku kobiet skrajnie nieokrzesanych, namiętnych, kara cielesna mogłaby w jakiś sposób zapobiec rozpadowi małżeństwa. Ponoć tylko takie sytuacje ma na względzie Koran. Co jednak Hermann Hesse mówi w swoim *Wilku stepowym*, ma w tym aspekcie odniesienie także do roli kobiety w islamie. Każdy czas, każda kultura ma swoje okrucieństwo. Pewne cierpienia uważa się za oczywiste, pewien rodzaj zła znosi cierpliwie” W tradycyjnej islamskiej społeczności ubiegłych stuleci podporządkowanej pozycji kobiety nie odczuwano jako nieznośnej.

Maronicki uczony, bp Michel Hayek pisze w swoim studium³, jakoby islam był „mniej anty-judaistyczny, czy anty-chrześcijański, a o wiele bardziej przed-judaistyczny i przed-chrześcijański” Aczkolwiek, patrząc chronologicznie, islam pojawił się dopiero po judaistycznych prorocत्वach i chrześcijańskich Zielonych Świątkach, to przecież logicznie i teologicznie miałyby on występować w pozycji priorytetu w stosunku do judaistyczno-chrześcijańskiego Objawienia. Taki sposób spojrzenia ułatwia zrozumienie islamskiego prawa karnego, które na dzisiejszych chrześcijan i żydów

³ *Les Arabes ou le Baptême des Larmes*, Paris 1972, s. 18.

działa bardziej, na pierwszy rzut oka, przeważająco surowo. W wielu krajach Bliskiego Wschodu stare prawo karne islamu zostało, wskutek wpływu europejskich sił okupacyjnych, wyparte przez nowoczesne prawo karne Zachodu. W Arabii jednakże znajduje ono stałe zastosowanie także w nowożytności. W Persji po odejściu dynastii Pahlawi zapanowała w zakresie wymierzania sprawiedliwości forma, która powołuje się na zasady islamskie, a zarazem zdradza wpływ politycznych poczynań oportunistycznych nowego szefa państwa.

W wymiarze kary dostrzegamy różnice pomiędzy różnymi szkołami prawniczymi. Jednakże znamieną dla całego islamskiego prawa karnego jest wysoka liczba przestępstw, za które ustanowiony przez Mahometa system prawny domaga się kary śmierci. W traktacie prawnym *al Risala* Ibn abi Zeid al Quairawani⁴, którego autor przynależy do malakkijskiego rytu szyickiego, żąda się kary śmierci za następujące wykroczenia: za mord oraz za mord na tle rabunkowym, za obłudne naśladownictwo rytów islamskich przy równoczesnym ukrytym ateizmie (*zandaqa*), za czary oraz odstępstwo od islamu, za zgwałcenie kobiety wyznania islamskiego przez chrześcijanina oraz za homoseksualne stosunki pomiędzy dorosłymi mężczyznami.

Wypowiedzi Koranu są dość niejasne w odniesieniu do kobiety, którą przyłapano na cudzołóstwie. Ma je potwierdzić czterech świadków, a przestępczynię należałoby zamknąć w jej domu, „dopóki nie zabierze jej śmierć, albo też póki Bóg nie przygotuje dla niej jakiejś innej drogi” (IV, 16). Judajską karę kamienowania wprowadził do islamu, jak powiada tradycja, dopiero Kalif Omar. Muzułmanie, a także badacze zachodni wnoszą na jej obronę to, że cudzołóstwo w obecności czterech świadków jest aż tak rzadkim przypadkiem przestępczym, że w rzeczywistości kamienowanie nie posiada dla muzułmanina żadnego znaczenia praktycznego. Jednakże w ostatnich dziesięcioleciach kamienowania cudzołożnic dokonywano niejednokrotnie na terenie Arabii Saudyjskiej. Autor pamięta z okresu, który spędził w latach pięćdziesiątych w Arabii Saudyjskiej, informację pewnego muzułmańskiego Afrykańczyka, naocznego świadka kamienowania, jakie miało miejsce na obszarze Mekki. Wspólnie skazanych z powodu cudzołóstwa, męża i żonę dokładnie zakopano po biodra w ziemi. Potem stojący wokoło zaczęli rzucać na nich kamienie, najpierw jedynie małe nieszkodliwe, krzemieniaki, a potem coraz większe. Wreszcie rzucone z brutalną siłą bloki skalne zmiażdżyły nieszczęśliwych.

⁴ X wiek po Chr. Arabsko-francuskie wydanie w: *Bibliothèque Arabe-Française*, Alger 1960⁵.

Nie jest jednak czymś tak okropnym straszna izba islamskiego sądownictwa karnego — kamienowania i ścięcia, pertraktacji mordercy z rodziną ofiary na temat odszkodowania za zabójstwo, w przypadku, gdy morderca oczekuje kary śmierci, o ile nie spełni żądań rodziny poszkodowanej z powodu mordu, odcinania ręki złodziejom, chłosty oraz publicznej hańby pręgiarza, ale przerażającym jest fakt, że sąd ten jeszcze dzisiaj przypisuje sobie prawo wypełniania niezmiennej woli Bożej. Niektóre kary w średniowiecznych państwach katolickich były niewiele mniejsze. Jednakże w świecie zachodnim kary te już dawno musiały ustąpić sprawiedliwości bardziej ludzkiej. Na kogoś, kto nie jest muzułmaninem, musi działać oburzająco fakt, że w takich państwach, jak Persja czy Arabia Saudyjska, które w swym przemyśle naftowym korzystają z najnowocześniejszych środków technicznych, po dziś dzień wykonuje się wyroki śmierci według tradycyjnego islamskiego prawa karnego, a więc obcina się ręce, każe się bicować ludzi, itp.

Udo Steinbach zaprezentował w jednej ze swych prac⁵ stanowisko, jakoby wszystkie państwa islamskie poddały się, z racji swego członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, „wykształconym niegdyś w Europie normom stosunków narodów pomiędzy sobą”. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej politycznej rzeczywistości islamskiego Wschodu, okazuje się, że przystąpienie do Karty Narodów Zjednoczonych i głoszonych w niej praw ludzkich, dla większości państw rządzonych ściśle po islamsku wciąż jeszcze sprowadza się do gołosłownych oświadczeń. W istocie brakuje równouprawnienia ludzi, a ta wielka religia światowa jeszcze dzisiaj nie rezygnuje ze zdobycia świata przemocą, do czego — jak sądzą wierni — upoważnia ich prawo Boże.

W islamie nie można mówić o równouprawnieniu pomiędzy mężczyzną a kobietą, ponieważ Koran domaga się podporządkowania kobiety mężczyźnie. Bardziej jeszcze kontrastowo, niż pomiędzy płcią, jawi się nierówność wobec prawa w odniesieniu do muzułmanów i niemuzułmanów. Na temat rzekomej tolerancji islamu rozpowszechniły się w Europie zdumiewająco błędne opinie oparte o podłoże mylnego rozumienia kultury arabskiej Andaluzji, a także na skutek wpływu późnego romantyzmu. Monoteistom pozaislamskim, których islam określa jako „ludzi księgi” (*ahl al kitab*), wolno zachować swoją religię w państwie muzułmańskim. Jednakże są to jedynie „ludzie związani (z islamem) dla obrony”, poddani pod opiekę (*ahl al dhimma*; broniony, pod-

⁵ *Die Gewalt im Islam*, w: Kroker, *Die Gewalt in Politik, Religion und Gesellschaft*, Stuttgart 1976, s. 150—178.

legły w *singularis dhimmi*) i stanowią obywateli o mniejszych uprawnieniach. Na współczesnym Wschodzie nie pobiera się już nadzwyczajnego podatku, ściąganego w średniowiecznym państwie islamskim od chrześcijan i żydów. Jednakże przykazanie islamskie, że żaden chrześcijanin ani żyd nie może ożenić się z islamską kobietą, jeszcze dzisiaj bardzo rzadko bywa naruszane, nawet w najbardziej liberalnych państwach islamskich.

Chrześcijanin, który przeszedł na islam, może prawie zawsze liczyć na islamskim Wschodzie na namacalne korzyści materialne. Jednakże, zgodnie z prawem islamskim, za odszczepieństwo od islamu grozi kara śmierci. Na Wschodzie wykonuje się ją obecnie na odpadłych dawniejszych muzułmanach raczej rzadko. Jednakże droga cierpień muzułmanina, który przechodzi na wiarę chrześcijańską lub żydowską, jest — także w nowoczesnych państwach islamskich — tak trudna, że tacy kónwertyci prawie zawsze rozpoczynają nowe życie w Europie lub w Ameryce. „Gdyby nawet byli nadzwyczaj uzdolnieni i pilni, nigdy jako odszczepieńcy nie zdadzą końcowego egzaminu na którymś z uniwersytetów egipskich” — powiedział jeszcze przed niewielu laty odpowiedzialny przedstawiciel Uniwersytetu w Kairze jednemu z Egipcjan, który przeszedł z islamu na katolicyzm. Po tej wypowiedzi młody Egipcjanin opuścił ojczyznę, studiował najpierw w Libanie i przeniósł się później do Stanów Zjednoczonych. Wiele dawniejszych informacji o losie byłych muzułmanów, którzy przeszli na inną wiarę, zebrał Samuel M. Zwemer w książce, jaką napisał w Kairze w 1924 r. pt. *The Law of Apostasy in Islam*.

Z niezachwianą świadomością, trwającą ponad czternaście wieków, narody islamu stale przypisywały sobie prawo do rozprzestrzeniania islamu wszędzie tam, gdzie nadarzy się im sposobność. Obecnie, w stosunkach zewnętrznych państw islamskich, prawie wcale nie wspomina się o dawnym rozróżnianiu przez islamskie prawo państwowe pomiędzy „siedliskami pokoju” (*dar al salam*): miejscem pod panowaniem islamskim, a „siedliskami wojny” (*dar al harab*), za jakie uchodziły tereny opanowane przez nie-muzułmanów. Jednakże stanowisko leżące u podłoża takiego rozróżnienia ulega zachwianiu choćby tylko w odniesieniu do Izraela. Wielu muzułmanów jest zresztą przekonanych, także po zawarciu pokojowego traktatu egipsko-izraelskiego, że dla nich obowiązkiem wiary jest zwalczanie państwa żydowskiego na drodze wojny, chwilowo przerwanej z powodu układów o zawieszeniu broni. Podobnej postawie ducha, przeciwnej pojednaniu, poddały się również w Organizacji Narodów Zjednoczonych liczne państwa nieislamskie, co stało się nie bez winy demokracji zachodnich. Za-

łożona w roku 1964 przez Ligę Państw Arabskich Organizacja Wyzwolenia Palestyny domaga się w swym podstawowym dokumencie, aby „ugoda narodowa” Palestyńczyków postanowiła zniszczenie państwa izraelskiego. „Walka zbrojna stanowi jedyną drogę do uwolnienia Palestyny” — tak nazywa się to w tym tekście, który pod zestawieniem słów „Wyzwolenie Palestyny” rozumie odbicie przez arabskich wojowników całego byłego terytorium narodowego Palestyny.

Czy wolno za tak przesadny nacjonalizm uczynić odpowiedzialnym wyłącznie islam? Gdy w 1964 r. zebranie palestyńskich polityków uchwaliło „ugodę narodową”, równocześnie w Jemenie armia jemeńskich bojowników plemiennych, popierana przez Arabię Saudyjską, prowadziła „Dihad”, wojnę religijną dla obrony islamu skierowaną przeciwko egipskiemu korpusowi ekspedycyjnemu, wysłanemu do Jemenu przez dyktatora Abdula Nassera. Nacjonalizm arabski, popierany przez Nassera, stał mocno pod wpływem zsekularyzowanego nacjonalizmu o zabarwieniu europejskim i marksistowskim. W oczach jemeńskich bojowników plemiennych, Nasser nie był muzułmaninem, lecz niewierzącym marksistą. W samym Egipcie dopuścił wówczas do prześladowania wielu wierzących muzułmanów. Przywódca „Ruchu Braci Muzułmańskich” z tamtego czasu, Sejjid Qutb został, na skutek fałszywych oskarżeń, skazany przez sąd Nassera na śmierć. Sejjid Qutb, jedna z najszlachetniejszych postaci nowoczesnego islamu, poniósł jako męczennik śmierć za wiarę. Wiele setek ortodoksyjnych muzułmanów zostało zamordowanych w nasserowskich obozach koncentracyjnych; wiele tysięcy żyło w politycznym areszcie w egipskich obozach rozmieszczonych na pustyni. Tak naprawdę Organizację Wyzwolenia Palestyny założył Nasser, a nie bezwolna Liga Państw Arabskich. Również „ugoda narodowa” jest zaopatrzona w podpis egipskiego szefa państwa, zmarłego w 1970 r.

Jaki wkład posiada wiara islamska w działanie za pomocą przemocy przez nowoczesne grupy walczące oraz państwa? Czy tego działania za pomocą przemocy nie wywołuje przede wszystkim, albo wyłącznie nacjonalizm świecki, dziecko ducha europejskiego? I czy nie wchodzi tutaj często w grę, także na Wschodzie, marksizm? Bardzo często trudno jest odróżnić od siebie wpływy podsypane przez istotnie różniące się między sobą źródła, jakie wyzwoływały w nowoczesnych państwach arabskich czyny politycznej przemocy. Organizacja Wyzwolenia Palestyny oficjalnie przyznaje się do terroru politycznego. Organizacja ta stanowi wzorczy przykład dla przecięcia się oraz pomieszania dążeń, jakie prowadzą na Wschodzie do politycznej przemocy. Pierwszy jej se-

kretarz generalny, Ahmed Szukeiri, który często mówił o tym, iż chciałby izraelskich żydów „wrzucić do morza”, był jako uczeń Nassera przedstawicielem panarabskiego nacjonalizmu. Ruch partyzancki *al Fatah*, który po czerwcowej wojnie arabsko-izraelskiej w roku 1967 uzyskał duży wpływ wewnątrz Organizacji Wyzwolenia Palestyny, stał jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych w opozycji do polityki Nassera oraz znajdował się wówczas pod silnym wpływem islamu szyickiego. Obydwaj politycy palestyńscy, którzy posłużyli się także w Europie bronią najbardziej wyuzdanego terroru, George Habasz, przewodniczący Narodowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, oraz Wadia Had-dach, rzekomo zmarły w Berlinie Wschodnim członek Frontu Narodowego, urodzili się jako greko-prawosławni chrześcijanie. Obydwaj studiowali w Bejrucie na Amerykańskim Uniwersytecie założonym przez misjonarzy protestanckich. Uniwersytet ten stanowił już w latach sześćdziesiątych siedlisko radykalnej ideologii nacjonalistycznej oraz marksistowskiej. Zanim George Habasz założył palestyński Front Narodowy, był przywódcą radykalnej, socjalistyczno-nacjonalistycznej Haraki — rozprzestrzenionego chwilowo w kilku państwach arabskich Ruchu Narodowego. Zamordowany w 1979 r. Zuheir Musin, przywódca syryjskich partyzantów Saika, kierowanych politycznie z Syrii, w jednej z rozmów przeprowadzonych z belgijskim dziennikarzem Markiem Thirion określił kiedyś Habasza pogardliwie jako człowieka, „któremu przyczepiło się do skóry trzydzieści lat faszyzmu”⁶. Habasz stał wyraźnie, podobnie jak wielu Arabów jego pokolenia, pod wpływem ideologii Hitlera. Najef Hawatmeh, z urodzenia wschodniojordański chrześcijanin, przywódca Demokratycznego Frontu Narodowego dla wyzwolenia Palestyny, którego związek partyzancki powstał w 1968 na drodze odłączenia się od założonego przez Habasza Frontu Narodowego, reprezentuje w swych pismach z dużą inteligencją komunizm. W wojnie libańskiej przywódcy palestyńskich związków partyzanckich uruchomili, poczynając od pierwszych dni wojny, tradycyjną nienawiść niewykształconych muzułmanów libańskich przeciwko libańskim chrześcijanom. Rozfanatyzowane masy libańskich muzułmanów, które otrzymały broń od palestyńskich partyzantów, z bojowym okrzykiem *Allahu akbar* (Allah jest większy) oraz *Din al Islam aqua* (wiara islamu jest silniejsza) napadły na północy i wschodzie Libanu na bezbronne dzielnice mieszkaniowe oraz

⁶ *Quelqu'un à qui trente ans de fascisme collent à la peau*, La Libre Belgique, 6/7, grudzień 1975.

wioski chrześcijan. Aby podać choćby jeden przykład: we wrześniu 1975 r. dwa tysiące libańskich muzułmanów z wioski Sir al Dinnijeh uderzyło wspólnie z kilkuset Palestyńczykami na klasztor maronitów Deir Aszasz, położony około 10 kilometrów od libańskiego miasta portowego Tripoli. Napastnicy posłużyli się jako zawołaniem bojowym islamskim wyznaniem wiary oraz groźnym okrzykiem „Wiara islamu jest silniejsza” Zdobyli i splądrowali klasztor, przywiązali 93-letniego ojca Butros Sassina do łóżka i przecięli mu tętnice. 78-letniego ojca Antoniosa Tamini zamordowali w sieni klasztoru i obnosili z triumfem po swej wiosce Sir al Dinnijeh jego głowę nasadzoną na dzidę. Pozbawione głowy ciało kapłana, mordercy powiesili za nogi i wystawili przez trzy dni do oglądu w sąsiedniej wiosce Mirijata. Brata zakonnego Hanna Maksud muzułmanie z Sir al Dinnijeh zamordowali w jego celi⁷.

Podobnych przestępstw dokonano w imię islamu, w czasie wiele lat trwającej wojny libańskiej, na wielu miejscach. Czasem tego rodzaju krwawe zbrodnie prowadziły libańskich chrześcijan do aktów odwetu. Stanowi to znak godny zastanowienia nad stanem świata islamskiego, iż żadne z państw islamskich nie wypowiedziało kiedykolwiek ani słowa oficjalnej krytyki na temat wspólnego napadu partyzantów palestyńskich i radykalnych organizacji libańskich, dokonanego na libańskich chrześcijan. Byłoby jednak niesprawiedliwe, gdyby w wojnie palestyńskiej chcieli się głównie islam obciążyć odpowiedzialnością za przemoc palestyńskich i libańskich muzułmanów. Nie tylko Persja Ajatollaha Chomeiniego, ale także Organizacja Wyzwolenia Palestyny żyje w piekle *Wilka stepowego*. Większość przywódców palestyńskich związków partyzanckich stoi pod odpowiednio silnym wpływem arabskiego nacjonalizmu niż samego islamu. Dla tych polityków fanatyzm religijny niewykształconych mas islamskich stanowi jedynie użyteczny środek do celu, do którego zmierzają. Dlaczego jednak prawie wcale nie budzą się wewnątrz islamu siły przeciwne, które byłyby gotowe przeciwstawić się tego rodzaju nadużyciom wiary?

Politolog francuski, Pierre Rondot w swej krótko ujętej monografii *Islam, nauka i siła religii światowej*⁸ zwrócił uwagę na nowe niebezpieczeństwo dla nowoczesnego islamu, którego większość zachodnich badaczy islamu jak dotąd wystarczająco nie uwzględnia. Rondot pisze, że „Islam posiada wspólną z marksii-

⁷ W: *Témoignages sur la crise que traverse le Liban*, zeszyt 1, Beirut 1975, s. 19.

⁸ *Der Islam, Lehre und Macht einer Weltreligion*, Freiburg in Br. 1968.

zmem ideę, iż można, a nawet trzeba urzeczywistnić na ziemi społeczność doskonałą” Jednakże marksizm zmierza jedynie do utworzenia doskonałej społeczności ziemskiej jako celu, podczas gdy islam posiada cel nadprzyrodzony. „Gdy jednak”, kontynuuje Rondot, „zneutralizuje się duchowa istota islamu, gdy liczni wyznawcy utracą wiarę w Boga i w nadprzyrodzoność, co u wielu dzisiaj już dostrzegamy, a przy tym pozostaną w dalszym ciągu członkami islamskiej wspólnoty, wówczas islam niewiele będzie się różnił od zorganizowanej wspólnoty proletariackiej: Islam wydał przeto struktury, które, w ten sposób odarte ze swej duchowej treści, mogą równie łatwo podjąć marksizm, co na plaży puste muszle — raka pustelnika, który urządza się tam dowolnie”⁹.

Oceniając sytuację z geograficznego dystansu Europy, wielu chrześcijanom wydaje się, iż dostrzegają na Wschodzie renesans islamu. Jako przedstawiciela umocnionej na powrót wiary islamskiej widzi się nie tylko irańskiego Ajatollaha Chomeiniego, lecz także libijskiego przywódcę Kadafiego. Chomeini jednak po kilku wahaniach pozwolił w Iranie na wolny rozwój komunistycznej Partii-*Tudeh*. Islam propagowany przez Kadafiego mógł natomiast do niedawna być wręcz kozłem ofiarnym rozwoju, o którym pisze Rondot, gdzie islamskie formy zewnętrzne, odarte ze swej zawartości duchowej, równie chętnie podnosiły marksizm co „na plaży puste muszle — raka pustelnika”

Jak dotąd ukazały się bardzo nieliczne studia krytyczne na temat libijskiego islamu na Wschodzie. Na temat ideologii Nassera, która Kadafiemu posłużyła za wzór, ukazało się natomiast w latach sześćdziesiątych w Bejrucie wiele badań, które dla rozwoju nowoczesnego islamu posiadają zasadnicze znaczenie także po śmierci egipskiego dyktatora.

W rzeczy samej Nasser uznał proroka muzułmanów Mahometa za „Imana (modlitewnego przywódcę) socjalizmu” Pierwsza żona Mahometa, Chadisza, którą muzułmanie czczą ze względu na jej pobożność, w państwie Nassera została przeinterpretowana „z matki wierzących”, na „matkę socjalizmu” Zachodnie badania nad islamem prawie wcale nie zwracają uwagi na wewnątrz-islamską krytykę islamu Nassera, która po śmierci dyktatora wzmogła się również w Egipcie, płynąc szerokim strumieniem pism krytycznych. Nie znając bliżej owej krytyki przeprowadzonej przez czołowych muzułmanów, a dotyczącej przeobrażenia przez Nassera islamu w sensie marksistowskim, zachodni obserwatorzy nie rozumieją również polityki Libii odnośnie do islamu. Z punktu pa-

⁹ Tamże, s. 19—20.

trzenia wielu ortodoksyjnych muzułmanów, islam rozszerzany przez Kadafiego nie stanowi renesansu, lecz zjawisko rozpadu wiary głoszonej przez Mahometa.

Wobec prowadzonej przez Nassera interpretacji islamu, król Arabii Saudyjskiej Fajsal, zamordowany w Riadzie w roku 1975, agitował za połączeniem się rządów wszystkich państw islamskich. Fajsal dostrzegał w marksizmie śmiertelne niebezpieczeństwo dla islamu. Wyrażał on pogląd, że w bieżącym wieku islam jest bardziej zagrożony przez słabość wiary oraz przez ateizm niż w czasach ubiegłych. Fajsal często mówił o swoich niepokojach o przyszłość islamu. W jednej z mów, którą Fajsal wygłosił w Ankarze w sierpniu 1966 r., brzmi to: „wszystko, co dzisiaj przeżywamy w świecie w odniesieniu do prądów ideologicznych oraz niejasności w odniesieniu do wojen i konfliktów, posiada jedną jedyną przyczynę: My, rodzaj ludzki, niestety, za słabo uczepiliśmy się wiary w Boga. Dlatego błądzimy naokoło w ciemnościach bez granic. I dlatego musimy odzyskać na powrót naszą wiarę w Boga oraz trzymać się mocno naszych przekonań, aby zbudować naszą przyszłość na mocnym fundamencie prawdy i sprawiedliwości”¹⁰.

Dla wierzących muzułmanów Bóg stanowi doskonałą sprawiedliwość. Sprawowanie władzy ziemskiej powierzył On gminie swoich wierzących. Prawowity władca posiada, w sensie teologii islamskiej, nie tylko prawo, lecz obowiązek wymusić siłą poszanowanie dla Woli Bożej. Kto z chrześcijańskiego punktu patrzenia nierzeczowo upiększa przerażającą twardość islamu, ten nie wyświadcza przysługi muzułmanom ani chrześcijanom. Na drodze bowiem interpretacji bagatelizującej szczególnie obcy dla europejskich chrześcijan wykład wiary przez teologię islamską¹¹ dialog na temat spraw wiary pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami nie staje się łatwiejszy, lecz o wiele trudniejszy.

W czasie, gdy na islamskim Wschodzie upada prestiż oraz polityczna władza wielkich demokracji zachodnich, z przerażającą aktualnością pojawia się na powrót pytanie o islamską przemoc w stosunku do chrześcijańskiej mniejszości w wielu krajach zamieszkałych przez muzułmanów. Męczennicy tego nowego prześladowania chrześcijan zasługują na współczucie i szacunek. Byłoby jednak zupełną pomyłką, gdyby chciało się skierowaną dzisiaj na Wschodzie brutalność przeciwko chrześcijanom interpre-

¹⁰ *Fejsal jatakallam*, Ministerstwo informacji Królestwa Arabii Saudyjskiej 1967; przekład angielski, który ukazał się pod tytułem *Faisal speaks*, zawierający wybór mów Fejsala, jest nazbyt często zbyt wolny i stąd nie można na nim polegać.

tować jako następstwo okrucieństwa charakterystycznego dla islamu. Bez wątpienia, islam, posługując się osobliwą mieszaniną cierpliwości, wabienia słowami i bezlitosnej surowości, nawrócił na przestrzeni wieków w wielu krajach azjatyckich i afrykańskich miliony i jeszcze raz miliony chrześcijan na wiarę głoszoną przez Mahometa. Jednakże stary, w sobie zamknięty świat islamu, który stopniowo zaczął się otwierać na ducha europejskiego dopiero od czasu wyprawy Napoleona do Egiptu, przy całej surowości swoich praw posiadał siłę wiary oraz konsekwencję, która musi w nas wzbudzić szacunek. Oczywiście, chrześcijanie i żydzi jako *dhimmis*, czyli oddani pod opiekę, nie byli — w tradycyjnej społeczności islamskiej — równoprawnymi obywatelami. Jednakże również w chrześcijańskiej Europie żydzi nie byli niegdyś wolni. Prawa ludzkie nie stanowiły jeszcze *credo* oficjalnie potwierdzonego przez rodzinę narodów.

Jednakże dzisiaj świat islamski żyje w bolesnym konflikcie pomiędzy swoją starą wiarą w Boga Koranu a wpływami duchowymi, które stoją w opozycji do islamu. To przecięcie się różnych epok, kultur i religii, pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy głęboką wiarą i ateizmem, co „Stepowy wilk” Hermanna Hesse przyrównuje do piekła, czyni ważne siły polityczne islamskiego Wschodu bardziej brutalnymi, niż działało się to za czasów islamu przed napływem ideologii zachodniej. Tym bardziej naglące staje dzisiaj przed chrześcijanami Europy zadanie, aby wspólnie z muzułmanami Wschodu, którzy naprawdę wierzą, poszukiwać wymiany myśli na temat podstawowych pytań wspólnej wiary w Boga.

tłum. ks. Anastazy Bławat SAC

¹¹ Przykładem takiego zbagatelizowania jest choćby wypowiedź grecko-katolickiego historyka religii, Adela T. Khoury, który nieprzekonująco uzasadnia, jakoby demokrację parlamentarną można było pogodzić z podstawowymi zasadami politycznymi Koranu. Por. *Moslems und Christen Partner?*, t. 1 z serii *Islam und westliche Welt*, Köln 1976, s. 99.